

# POWOŁANIE ABRAHAMA

SŁAWOMIR STROMSKI

Gotowość działania to wspólny mianownik scen powołania Abrahama. Bez zastanawiania się, bez wyliczania „za” i „przeciw” całkowicie poddaje się woli Boga. Bezinteresownie zaufał Bogu, który posuwając się do ostateczności wypróbowuje jego wiarę. Abram jest przekonany, że wychodząc ze swojej rodzinnej ziemi dojdzie do ostatecznego celu, że Jahwe go nie opuści. Chciałoby się pomyśleć, że postępuje wbrew logice, wbrew rozsądkowi, a może właśnie na tym polega istota jego powołania. Nie zważa na to, co inni mogliby pomyśleć i powiedzieć, gdyż całkowicie zawierzył Wszechmocnemu. Jego decyzja, która była indywidualną odpowiedzią na głos Boga, najbardziej intymną ze wszystkich miała wpływ na przyszłość nie tylko jego samego, ale też na jego lud. To kolejny przymiot powołania, które zawsze skierowane jest dla dobra wspólnego, ale realizowane przez konkretnego człowieka. Abraham w realizacji powołania nigdy się nie zatrzymuje, ono nie jest statyczne. Wiąże się z ruchem, z pokonywaniem drogi, która niejednokrotnie nie znajduje się na mapach. Na której można napotkać trudności, niebezpieczeństwa, zwątpienia.

Abraham jest znakomitym przykładem tego, aby nie brać sobie do serca zagrożeń. Jest przekonany, że Bóg będzie mu błogosławił i z tą myślą przechodzi przez trudności. Potrafi też podziękować Bogu za doprowadzenie do celu. Wdzięczność i uwielbienie Wszechwiedzącego powinno towarzyszyć powołaniu, gdyż jest ono niezasłużonym darem. I chciałoby się rzec, że teraz to już koniec, teraz już tylko życie usłane mlekiem i miodem. Bóg obiecał, Bóg dał. Lecz jakże wielka dramaturgia czeka w powołaniu, posunięta do maksimum, do ofiary z miłości, do oddaniu Bogu wszystkiego, co najcenniejsze. To z pewnością kolejny przymiot powołania. Abraham podkreśla swoją gotowość oddania Bogu swego syna, bo to nie on jest jego skarbem, lecz wiara w Boga. Pokazał nam, że zupełnie bez pretensji należy ofiarować się Bogu.

Po ciężkiej nocy, którą z pewnością nie przespał zachowując niesamowity spokój przygotowuje się do podróży. Wie, że trzydniowa droga będzie najtrudniejszą w jego życiu, trudniejszą niż zostawienie Charanu. Niepokojąc nikogo wyrusza. Spokój i czas na przemyślenie towarzyszył jego podróży. Powołanie wymaga racjonalizmu i spokoju.

Poddawanie się emocjom nie sprzyja jemu. Natomiast pełna kontrola siebie w tak niezrozumiałej tragedii jest niezbędną. Zaufanie Bogu potęguje w nim spokój i pewność, że będzie dobrze. W końcu dochodzi do miejsca przeznaczenia. Zostawia sługi i razem z Izaakiem udają się na wzgórze. Jakże trudny musiał być dla niego ten ostatni odcinek podróży. Te spojrzenia na siebie bądź unikania się wzrokiem. To ciągle powtarzanie w myślach: dla Ciebie Boże wszystko. I tylko cisza stała się dla nich porozumieniem. Czułość wzniosła się ku wyżynom. Miłość ojcowska osiągnęła najwyższy pułap. A pytanie syna: „tatusiu, gdzie owieczka na ofiarę” spotęgowała w Abrahamie istotę powołania. Jego misja dosięgła apogeum. Trzymając nóż nad swoim synem nie spodziewał się napisanego przez Boga scenariusza.

Anioł Pana przerywa. Zgłasza Abrahamowi spełnienie jego misji. Teraz to już tylko uścisk syna pozostaje, uścisk, którego do końca życia nie zapomni. Tu zrealizowało się powołanie Abrahama. Ofiara obłana cierpieniem płynąca jednocześnie z pełnego miłością serca jest najcenniejszym darem dla Boga troszczącego się o los człowieka.

Obraz powołania Abrahama ukazuje nam, jak bardzo ważna jest gotowość w podjęciu współpracy z Bogiem. Współpracy, która zaowocuje pełnią szczęścia bez granic. Szczęścia, które nikt inny nie jest w stanie dać.

Wspólne działanie pozostaje ciągle w ruchu. Bóg oczekuje dynamizmu, który ma rozwijać duchowość człowieka. Z kolei człowiek jest przekonany o towarzyszeniu Boga w tej drodze. Wie, że jedynie pełne zaufanie da mu siły w pokonaniu trudności, nie raz tragedii życiowych. I nigdy głośno nie wypowie: „gdzie jest Bóg?”, bo wie, że jest z nim. Mimo, że poddawany jest cierpieniu to potrafi dochować wierności. Wierności, za którą gotów jest zapłacić każdą cenę. Nie bez powodu nazywa się Abrahama ojcem wiary. I chociaż ponad 1200 razy w Biblii pojawia się słowo „ojciec” to w odniesieniu do Abrahama, jest on dla nas przykładem, autorytetem autentycznego zaufania Bogu, które powinno być codziennością w naszym życiu. I tak jak on mamy stać na straży przekazywania innym czystego obrazu Boga w nas.